

2 niedziela Adwentu, rok C, 5 grudnia 2021 - Różne teksty

W drugą niedzielę Adwentu rozlega się wołanie proroka Barucha: „Oblecz się płaszczem sprawiedliwości pochodzącej od Boga, włóż na głowę swą koronę chwały Przedwiecznego”. Słowo Boże uświadamia nam, że mamy zatrzymać się i zastanowić nad sensem naszego życia, by podjąć nawrócenie. Słowo, które stało się ciałem, zamieszka w Kościele. To do niego prorok kieruje słowa: Podnieś się, Jeruzalem! Stań na miejscu wysokim, spojrzysz na wschód, zobacz twe dzieci, zgromadzone na słowo Świętego od wschodu słońca aż do zachodu, rozradowane, że Bóg o nich pamiętał”. Droga, by „podnieść się” i wrócić do Pana ma różną długość, bo przecież „każda dusza to inny świat”. Warto w tym miejscu zatrzymać się nad drogą wiary św. Augustyna, który pod wpływem lektury klasyków rzymskich zaczął szukać prawdy. Biblia wydawała mu się wtedy prostacka. Za problemami filozoficznymi poszły i wątpliwości religijne. W tym czasie wstąpił też do sekty manichejskiej. W wieku 30 lat, jako retor, włączył się w prowadzenie szkoły w Mediolanie, gdzie zetknął się ze św. Ambrozjym, biskupem tego miasta. Augustyn zaczął chodzić na jego kazania. Ambroży zaimponował mu wymową i głębią treści. Niedługo potem Augustyn wziął do ręki Listy św. Pawła Apostoła i natrafił na fragment Listu do Rzymian: „Żyjmy przyzwoicie jak jasny dzień: nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuście i w wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości. Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa, i nie troszczcie się zbytnio o ciało, dogadzając żądzom” (Rz 13,13-14). Jak napisał Augustyn w swoich „Wyznaniach”, poczuł nagle jakby strumień silnego światła w ciemnej nocy swojej duszy. Zrozumiał sens swojego życia, odczuł żal z powodu zmarnowanej przeszłości. I wkrótce, w wieku 33 lat, przyjął chrzest. Stał się wielkim nauczycielem wiary, pisarzem chrześcijańskim, biskupem i doktorem Kościoła. Droga powrotu do Boga jest dostępna dla każdego z nas i prowadzi do spotkania z Bożą miłością, która czyni wszystko nowe. I prowadzi do zachwyty, wraz z psalmistą, że „Pan Bóg uczynił wielkie rzeczy dla nas”. Przygotowanie do spotkania z Panem w tajemnicy Jego narodzenia ma wypełnić nasz tegoroczny Adwent. Św. Augustyn po swoim nawróceniu rozdał swój majątek pomiędzy ubogich i z przyjaciółmi zamieszkali razem, oddając się modlitwie, dyskusji na tematy religijne i studiom Pisma Świętego. W ten sposób zrozumiał, że celem jego życia jest Jezus Chrystus i poszukiwanie królestwa Bożego. Św. Jan, który „obchodził całą okolicę nad Jordanem i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów” ma dziś dla nas konkretną propozycję. Swoim nauczaniem wskazuje na Mesjasza, w którym historia zbawienia ma swój punkt przełomowy. Kto pragnie przyjąć do swojego życia Jezusa, nie może żyć w starych i grzesznych przyzwyczajeniach, udawać pobożności czy od czasu do czasu przypomnieć sobie o Bogu. Pomocą w otwarciu serca na przychodzącego Pana jest słowo Boże i modlitwa. Dzięki temu nasze serce napęlnia się miłością, którą możemy dzielić się z innymi przez słowa, czyny i modlitwę.

Źródło tekstu: legnica.franciszkanie.pl

Baruch, któremu przypisane jest autorstwo dzisiejszego fragmentu, był sekretarzem proroka Jeremiasza. Żył więc w czasie, gdy u końca VI w. przed Chr. jego ojczyźnie zagrażała potęga Babilonu.

Był świadkiem zmagania swego mistrza i Bożego posłańca, gdy ten wskazywał swym rodakom, co mają robić, by uniknąć zagłady. Doświadczał wielkości płynącej z objawienia danego Jeremiaszowi i widział małość i podłość ludzi, którzy odrzucali prorockie orędzie. Tak było choćby wtedy, gdy w obecności judzkiego króla Jerozolimy Jojakima czytane były słowa Jeremiasza. Prorocki zwój został z rozkazu władcy spalony. Pan Bóg nakazał wtedy prorokowi ponowne spisanie orędzi, a spisywał je właśnie Baruch. Tenże Baruch towarzyszył swemu mistrzowi także podczas ucieczki przed Babilończykami do Egiptu. I on, gdy Jeremiasz zakończył życie, staje się w biblijnej tradycji autorem pouczeń o nadziei. Jego rodacy ulegli apatii, zniechęceniu i beznadziei.

Ich obrazem staje się pogrzebowy korowód. Szaty smutku, żałobne zawodzenie – to te obrazy, zakorzenione w tamtej kulturze, stają u początku dzisiejszego pierwszego czytania. Właśnie przeciw tamtemu zniechęceniu i brakowi nadziei buntuje się prorocki sekretarz: „Złóż, Jeruzalem, szatę smutku i utrapienia swego, a przywdziej wspaniałe szaty chwały, dane ci na zawsze przez Pana”. Baruch już nie jest sekretarzem. Jego mistrz nie żyje. To on teraz staje się prorokiem, a jego zadaniem jest wieszczanie o kresie niewoli i zapowiadanie wyzwolenia. Wówczas było to zapowiadanie kresu babilońskiego wygnania. Nastąpił on w 538 r. przed Chr., gdy perski król Cyrus pozwolił Izraelitom na powrót do ojczyzny. Zapamiętali orędzie Barucha, jednak on sam nie doczekał politycznego wyzwolenia.

Ale w narodzie musiało istnieć oczekiwanie na jeszcze jedno wyzwolenie, to duchowe. Ktoś potem przełożył słowa proroka z języka hebrajskiego na grekę i te stały się częścią Biblii. I tak to starotestamentalna Księga Barucha zaczęła zapowiadać czasy mesjańskie i wieścić przyjście prawdziwego wyzwoliciela, którym był i jest Jezus Chrystus, zaś Baruch stał się prorokiem Adwentu.

Źródło tekstu: biblia.wiara.pl

„Oto słowa księgi, którą w Babilonie napisał Baruch, syn Neriasza, [...] w piątym roku, siódmego dnia miesiąca od czasu, jak Chaldejczycy zajęli Jerozolimę i zniszczyli ją ogniem.” Tymi słowami rozpoczyna się Księga Barucha, jedna z krótszych w Starym Testamencie, licząca tylko 6 rozdziałów, z czego ostatni jest dołączonym do całej księgi tzw. „Listem Jeremiasza”. Fragment podawany dzisiaj do medytacji (rozdział 5) stanowi więc zakończenie właściwej Księgi.

Księga Barucha należy do tzw. ksiąg deuterokanonicznych – takich, których nie zawiera Biblia Hebrajska. Zawiera ją Septuaginta, czyli grecki przekład Starego Testamentu sporządzony ok. III w. przed Chr. na użytek Żydów mieszkających poza Izraelem i coraz słabiej mówiących po hebrajsku. Księgi te cieszyły się sporym autorytetem wśród wszystkich Żydów aż do czasu pojawienia się chrześcijaństwa, które częściej odwoływało się do Starego Testamentu w tłumaczeniu greckim niż do hebrajskiego oryginału (cytaty z ST w ewangeliach pochodzą w ogromnej większości z Septuaginty). Ortodoksyjni Żydzi stwierdzili wówczas, że święte mogą być tylko księgi powstałe na terenie Ziemi Świętej i w języku hebrajskim. Księgi Barucha nie

uznali więc za natchnioną. Dla chrześcijan natomiast jest ona ważna i uznana za prawdziwe Słowo Boże z kilku powodów. Po pierwsze, duża część Księgi [Ba 1:15- 3:8] przedstawia powszechność grzechu oraz miłosierdzie Boga jako odpowiedź na beznadziejną sytuację grzeszników, w sposób, który jest bardzo bliski tradycji Kościoła. Po drugie, Ba 3:9-4:14 zawiera niezwykle hymn o mądrości, w której mądrość Boża ukazana jest jako Słowo Boże i jest wypowiedziane wobec niej proroctwo: „ukazała się ona na ziemi i zaczęła przebywać wśród ludzi” (Ba 3:38), chrześcijanom mocno więc narzucało się tu skojarzenie ze „Słowem, które stało się ciałem” z prologu Ewangelii św. Jana. Po trzecie wreszcie, końcowy fragment właściwej Księgi (Ba 5: 1- 9) zawierający słowa, do których odwoła się Jan Chrzciciel („Albowiem postanowił Bóg zniżyć każdą górę wysoką, pagórki odwieczne, doły zasypać do zrównania z ziemią, aby bezpiecznie mógł kroczyć Izrael w chwale Pana” – Ba 5:7) traktować można jako proroctwo mesjańskie – zapowiedź nadchodzącego po ucisku Bożego zbawienia. Określony na wstępie moment i miejsce powstania Księgi Barucha (Babilon, pięć lat po zniszczeniu Jerozolimy w 588 przed Chr.) budzi pewne wątpliwości badaczy, ale na pewno warto wziąć te okoliczności jako kontekst, który zakłada sam autor. Czas, w którym prorok pisze swoją księgę jest zatem czasem klęski. Jest to czas, kiedy do Izraelitów szczególnie silnie dochodzi świadomość tego, co doprowadziło ich naród do tej porażki, co osłabiło ich ducha, ich jedność, ich wolę walki, co odebrało im siłę wiary w Boże błogosławo. Własna słabość i grzech jest czymś, nad czym Izraelici będąc w niewoli babilońskiej zastanawiają się, co wyraźnie czują. W takim czasie Baruch spisuje swoje objawienie dotyczące przyczyn upadku i odpowiedzi Boga na zaistniałą sytuację. I w takim czasie prorok kieruje do złamanych na duchu ludzi słowa, które wieńczy mowa rozpoczynająca się od zdania, które brzmi jak wyzwanie: „Złóż, Jeruzalem, szatę smutku i utrapienia swego, a przywdziej wspaniałe szaty chwały, dane ci na zawsze przez Pana...”

Czytanie z Księgi proroka Barucha.

Złóż, Jeruzalem, szatę smutku i utrapienia swego, a przywdziej wspaniałe szaty chwały, dane ci na zawsze przez Pana. Oblecz się płaszczem sprawiedliwości pochodzącej od Boga, włóż na głowę swą koronę chwały Przedwiecznego! Albowiem Bóg chce pokazać twoją wspaniałość wszystkiemu, co jest pod niebem. Imię twe u Boga, na wieki będzie nazwane: “Pokój sprawiedliwości i chwała pobożności!” Podnieś się, Jeruzalem! Stań na miejscu wysokim, spojrzysz na wschód, zobacz twe dzieci, zgromadzone na słowo Świętego od wschodu słońca aż do zachodu, rozradowane, że Bóg o nich pamiętał. Wyszli od ciebie pieszo, pędzeni przez wrogów, a Bóg przyprowadzi ich niesionych z chwałą, jakby na tronie królewskim. Albowiem postanowił Bóg zniżyć każdą górę wysoką, pagórki odwieczne, doły zasypać do zrównania z ziemią, aby bezpiecznie mógł kroczyć Izrael w chwale Pana. Na rozkaz Pana lasy i drzewa pachnące ocieniać będą Izraela. Z radością bowiem poprowadzi Bóg Izraela do światła swej Chwały z właściwą sobie sprawiedliwością i miłosierdziem. [Ba 5, 1-9]

Przygotowanie:

Modlitwa przygotowawcza: „Panie spraw, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty ku Twojej służbie i chwale.”

Wprowadzenie 1: Słowa Barucha były spisane w księdze czytanej podczas zgromadzeń modlitewnych podbitego i pełnego poczucia klęski ludu Izraela. Wyobraź sobie tych ludzi

zbierających się w zrujnowanej i spalonej Jerozolimie na modlitwie. Do pełnych wątpliwości, poczucia słabości i lęku o przyszłość docierają wypowiedziane z wielką siłą słowa proroka: „Złóż, Jeruzalem, szatę smutku i utrapienia swego, a przywdziej wspaniałe szaty chwały, dane ci na zawsze przez Pana”. Wyobraź sobie ich twarze, ich reakcje.

Wprowadzenie 2: „Prosić o to, czego pragnę”. Tu możesz prosić o zaufanie, o decyzję pielęgnowania w sobie nadziei.

Punkta do medytacji:

1. Szata smutku i utrapienia

Jeżeli jest w tobie jakikolwiek „smutek i utrapienie”, czego dotyczy? Czym się martwisz? Bywają ludzie, którzy nigdy nie uświadomili sobie nie tylko właściwych powodów czy źródeł swoich trosk, ale nawet faktu, że smutek czy troski mają rzeczywiście realne miejsce w ich życiu, że nie są one chwilowymi „zachmurzeniami”, ale mają poważny nieraz wpływ na bieg ich życia. Przykładem mogą być ludzie uzależnieni, którzy uciekają od trosk, smutku, frustracji, nudy tak, że nawet nie zdają sobie sprawy z tego, co tak naprawdę ich boli, co tak naprawdę jest problemem w ich życiu. „Szata smutku i utrapienia” może być utkana z frustracji i nudy, kiedy nie widzimy celu i sensu działania. Jej materią może być duszący lęk, że nie poradzimy sobie z górą wyzwań życiowych, że zmarnujemy szanse, osiądziemy na mieliźnie nie sięgając do niczego, co było kiedyś naszym marzeniem. „Szatą smutku i utrapienia” dla Izraelitów było ich niewolnictwo. Przesiedleni do Babilonu, pozbawieni praw, poniżeni i zmuszeni do poświęceń na rzecz tych, którzy ich pokonali tęsknili, jak opisuje to Psalm 137 („Nad rzekami Babilonu siedzieliśmy i płakali”) do ich ziemi, do domu, do Syjonu. Dzisiejszy człowiek często doświadcza „duchowej bezdomności” – braku zakorzenienia, we własnym życiu.

Dla człowieka pragnącego doświadczać zbawienia jest rzeczą niezwykle ważną, aby rozpoznać, nazwać sobie bardzo dokładnie, co w jego życiu jest ciężką, przygniatającą nieraz „szatą smutku i utrapienia”.

2. Podnieś się, Jeruzalem!

„Złóż, Jeruzalem, szatę smutku i utrapienia swego”, Słowa te nie padają w momencie, kiedy niewola kończy się, ale w czasie, kiedy przyczyny smutku i utrapienia ciągle pozostają niezmiennione. Mówi: „Podnieś się, Jeruzalem! Stań na miejscu wysokim, spojrzysz na wschód, zobacz twe dzieci, zgromadzone na słowo Świętego od wschodu słońca aż do zachodu, rozradowane, że Bóg o nich pamiętał.” To nie jest przebudzenie po ustaniu trudności i cierpień, ale nadzieja wśród trudności i cierpień. Nadzieja, która nie jest spowodowana niczym innym, jak decyzją na przyjęcie zapewnienia, że „Bóg o nich pamięta”, że obiecuje zbawienie. Taka nadzieja wydaje się nieracjonalna, bo nic, co się już stało nie daje gwarancji na jej spełnienie. Jednak naprawdę nieracjonalne jest odrzucenie takiej nadziei, uniknięcie jej, pozostanie w „szacie smutku i utrapienia”, bo brak nadziei, brak decyzji na zaufanie nadziei uniemożliwia dokonanie się jakiegokolwiek zmiany.

Nadzieja, podobnie jak miłość, nie musi być zawsze związana z jakimś pozytywnym uczuciem, z odczuwalnym pocieszeniem, poprawą samopoczucia. Często jest po prostu decyzją na wyruszenie w drogę „z domu niewoli”. Decyzją, której nie towarzyszy poczucie odwagi,

determinacji, energii, ale tylko sam fakt, że zaczyna się niepewnie stawiać kroki na nowej drodze.

Wysłuchaj się w te słowa: „Powstań, Jeruzalem!” jako skierowane do Ciebie. Odrzucając wszelką presję, słuchając ich jak dobiegającego z daleka wołania, powiedz Bogu, jaka jest Twoja odpowiedź w tym czasie, w tym adwencie.

Zakończ modlitwą „Ojcze nasz”

Źródło tekstu: blog.rafalhuzarski.com